Po konfiskacie nakład drugi

NR. 38 (4834) WARSZAWA, ŚRODA 3 LUTY 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

**Redakcja** przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
**Administracja** czynna od 9 do 5 bez przerwy
**Kasa** czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

## ROZBROJENIE

### Między Genewą a Szanghajem

Pod huk armat w Szanghaju i Nankinie rozpoczyna swe obrady tak długo oczekiwana międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa. Zbiera się ta konferencja w warunkach wyjątkowo niekorzystnych: wojna wre na Dalekim Wschodzie; autorytet Ligi Narodów, której sekretarz generalny podaje się do dymisji w przeddzień konferencji, mającej być ukoronowaniem jego 12-letniego dzieła, nie wytrzymał ciężkiej próby zatargu japońsko - chińskiego; zmora odszkodowań i długów sojuszniczych wisi nadal nad całym światem, nękanym przesileniem gospodarczem; wojna celna szaleje po całej kuli ziemskiej; nacjonalizm gospodarczy uzbraja się w rosnące wgórę mury taryfowe i zakazy przywozowe; w wojnie gospodarczej wszystkich przeciwko wszystkim używa się wszelkiej dopuszczalnej broni — dewaluacji pieniądza, dumpingu, nacisku politycznego — byle się utrzymać na rynkach międzynarodowych, byle eksport powiększyć.

W czternastym roku od ukończenia wojny światowej — sroży się jeszcze wojna na świecie, i jednym z najpoważniejszych tego stanu rzeczy powodów jest to, że ludzkość po zawarciu pokoju nie umiała położyć kresu zbrojeniom i przygotowaniom wojennym, które morderczym ciężarem legły na życiu narodów. Rzut oka na liczby porównawcze zbrojeń przed 1914 r. i po 1918 wystarczy, aby przekonać się, iż nigdy jeszcze tyle wysiłków ludzkich i tyle pieniędzy nie szło na zbrojenia. Wojna światowa była niezwykle kosztowna — i coraz kosztowniejsze stają się wydatki na wojska, marynarki i lotnictwo w czasie pokoju. Wydatki te, uwidocznione w budżetach w pozycjach na uzbrojenie, i pochowane w różnych ministerjach i urzędach, stanowią największy odsetek wydatków państwowych. Obywatel kulturalnego państwa XX wieku połowę płaconych przez siebie na utrzymanie państwa podatków widzi obróconą na wojsko, na nieproduktywne, drogie zbrojenia, które już są przestarzałe i nieużyteczne, ledwo wychodzą z warsztatów.

Nawet światowe przesilenie gospodarcze nie wstrzymało pędu zbrojeń. Na wszystkiem rządy umiały oszczędzać, wszędzie umiały obcinać wydatki — ale nie na budżetach wojskowych, świętych, nietykalnych.

Ani Liga Narodów, ani dyplomacja nie umiały wzmocnić poczucia bezpieczeństwa międzynarodowego i społeczeństwa trzymane są w stałej obawie o pokój i o byt państw. Protokuł 1924 r. pogrzebano — a na jego miejsce spisano pakt Kelloga i inne umowy międzynarodowe, które są świstkiem papieru, jak pokazuje przykład japoński.

Tę niepewność podtrzymują dyktatorskie rządy w wielu krajach i kandydaci na dyktatorów, którzy szerzą niepokój i usprawiedliwiają zbrojenia sąsiadów. W wielu państwach, szczególnie tam, gdzie społeczeństwo odsunięte jest od udziału w rządzeniu, wojsko służy nietylko dla obrony zewnętrznej, lecz jest gwardją przyboczną dyktatora, i już choćby dlatego otaczane szczególną opieką, już choćby dlatego wyjątkowo liczne i kosztowne.

***

Nie spodziewajmy się wiele po konferencji rozbrojeniowej i nie liczmy na to, że dokona ona dzieła uwolnienia ludzkości od zmory zbrojeń. Projekt konwencji, który służyć będzie, jako podstawa jej prac, jest bardzo skromny i mało mówiący. Jeżeli będzie uchwalony — co nie jest jeszcze pewne — i jeżeli będzie wykonywany — co jest jeszcze mniej pewne — **zapobiegnie nie dalszemu wyścigowi zbrojeń,** powstrzyma się szał militarystyczny, **ale „robrojenie" będzie zaledwie zapoczątkowane.**

Pięć lat trwały przygotowania do konferencji i wynik ich jest bardzo nikły, nawet jak na **pierwszy etap** ku prawdziwemu rozbrojeniu. Ale i ten pierwszy krok może się nie udać, jeżeli konferencja nie będzie miała tej świadomości, że miljony nękanych przez przesilenie i wszelakie ciężary obywateli całej kuli ziemskiej pilnie śledzą jej pracę i u siebie, wewnątrz swoich państw, naciskają na Rządy, aby uczciwie i szczerze przystąpiły do ograniczenia wydatków wojskowych.

Socjalizm międzynarodowy najmniej ma tu złudzeń, ale też najbardziej pragnie i dąży do tego, aby do rozbrojenia wreszcie przystąpiono. Petycje, podpisane przez robotników świata całego, płyną do Genewy. Zgromadzenia za rozbrojeniem odbywają się w wielkich miastach Europy. Wódz socjalizmu angielskiego, Henderson, jest przewodniczącym konferencji. Daje on swoją osobą te przynajmniej gwarancje, że jeżeli konferencja nie da wyników, nie będzie ona jeszcze jednem wielkiem oszustwem pod przykrywką „powszechnej redukcji zbrojeń".

***

Od powodzenia Konferencji rozbrojeniowej zależy los Ligi Narodów — powiadają w Genewie. Istotnie — Liga Narodów, bezsilna wobec zbójeckiego najścia Japonji na Chiny i niezdolna do utrzymania pokoju między państwami, które są członkami jej Rady — do reszty straci swój autorytet, jeżeli konferencja genewska skończy się na niczem. Fiasko konferencji rozbrojeniowej pogrąży świat w okropniejszy jeszcze odmęt wzajemnej nieufno[illegible] walki, niż ten, z którego usił[illegible] się dziś wydobyć. Do rozbic[illegible] konferencji nie wolno żadną m[illegible] dopuścić. Ktokolwiek stanie się tego sprawcą, weźmie na siebie straszliwą odpowiedzialność wobec całej ludzkości.

J. S.

# Pod hasłem podwojenia naszych szeregów

## Imponujący wiec w sali „Ateneum"

Rzucone przez C.K.W. P. P. S. hasło **podwojenia naszych szeregów do dnia 1 maja 1932 r.** znajduje żywy oddźwięk wśród klasy robotniczej. Dowodem tego było wczorajsze zgromadzenie publiczne, zwołane na godz. 11 do teatralnej sali w gmachu Z. Z. K., która nie mogła zmieścić wszystkich żądnych usłyszenia żywego słowa z ust przywódców robotniczych.

### NIE MOŻEMY BYĆ BIERNYMI ŚWIADKAMI.

Pierwszy z mówców zabrał głos pos. tow. **Tomasz Arciszewski,** który określiwszy cel zwołanego zgromadzenia — mianowicie, zaznajomienie klasy robotniczej Warszawy z położeniem politycznem i gospodarczem Polski, naszkicował ponury obraz naszej polskiej rzeczywistości, a zwłaszcza polskiej klasy robotniczej, staczającej się na dno nędzy.

Mówca daje następnie krótki zarys historyczny ostatnich lat 6, t. j. od przewrotu majowego 1926 r. i faktami niezbicie dowodzi, jak wszystkie porywy i wszystkie wysiłki klasy robotniczej zmarnowano, a jej nadzieje i wyrachowania pokrzyżowano.

Przypomina mówca nasze lata dobrej konjunktury, tłuste lata „sanacji" i zapytuje, co wtedy ci rzekomi przyjaciele ludu pracującego dlań uczynili? Nic, albo mniej niż nic, gdyż ustawę o ubezpieczeniu na starość wycofano z Sejmu, pomimo, iż przed wyborami obóz „sanacyjny" obiecał robotnikom to ubezpieczenie wśród innych obiecanek przedwyborczych.

Tow. Arciszewski opisuje bezwład poprzednich sejmów, którym marsz. Piłsudski — jak to sam oświadczył — nie pozwalał pracować i przechodzi do ostatniego okresu przedwyborczego, zapoczątkowanego porwaniem posłów do Brześcia. Byli — powiada tow. Arciszewski — wśród klasy robotniczej ludzie, którzy jeszcze w 1930 r. wierzyli „sanacji" i za dobrą monetę przyjmowali jej zapewnienia, że „sejmy przeszkadzały w pracy". Dzisiaj „sanacja" ma swój własny sejm, powolny we wszystkiem rządowi i cóż się okazuje? Ten to posłuszny sejm uchwala ustawy o sądach doraźnychh za opór władzy, ten to sejm militaryzuje kolejarzy, zrównuje więźniów politycznych z kryminalnymi, niszczy samorząd w ten sposób, że poddaje go w całości władzy administracyjnej, nakłada kaganiec na usta adwokatury, a w dziedzinie gospodarczej i podatkowej idzie po linji wymagań kapitalistów, którzy opowiedzieli się przy dyktaturze.

Po zobrazowaniu polityki gospodarczej rządu mówca apeluje do klasy robotniczej, aby wzmocniła swe szeregi i **nie była nadal biernym świadkiem spychania robotnika na dno nędzy.**

### OSTATNI WYSTRZAŁ.

Tow. **Barlicki** jest wciąż przedmiotem owacji ze strony mas robotniczych. Dowodzi to, że klasa robotnicza nie przebolała sprawy Brześcia i nie prędko zapomni o niej, jak to zwykła łudzić się „sanacja". Również wczoraj pojawienie się tow. **Barlickiego** na trybunie powitane zostało długo trwałemi oklaskami.

Kanonada, która w maju 1926 roku rozległa się na ulicach Warszawy — zaczął tow. Barlicki — trwała niemal 6 lat. Przemieniła się następnie w obstrzeliwanie poszczególnych odcinków urządzeń demokratycznych Polski, które jedno po drugiem obracały się w rumowiska. Ostatni wystrzał dany był 13 stycznia r. b. i zgasił ostatni nikły, ledwo tlący się płomyk...

Czy naprawdę niema u nas sejmu, niema samorządu, niema demokratycznego prawa wyborczego? Owszem, wszystko to jest, ale z nazwy, z pozoru. Bo Zachód patrzy i sądzi, patrzy i wyrokuje. Więc z przebiegłością wschodnich despotów wyłuskano z tych urządzeń wszelką treść, zostawiając tylko zewnętrzną formę na pokaz. . . . . . . .

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

. . Jest i konstytucja, która przez usłużnych interpretatorów może być każdej chwili wyinterpretowana albo zmieniona. Dla zmiany wprawdzie potrzeba kwalifikowanej większości w sejmie, której BB. nie ma.

Mówca przypomina dzieje 1918 roku, kiedy klasa robotnicza Polski miała do wyboru, czy pójść za przykładem Wschodu i dyktatury, czy za przykładem socjalistów z Zachodu wybrać drogę stopniowej ewolucji. Od nas zależała decyzja i myśmy wybrali tę drugą drogę, ale uzyskaliśmy przyrzeczenie, że **żadna dyktatura** nie ma być w Polsce. Ten układ został złamany.

Co robić? Musimy wierzyć, że Polska musi być [illegible]łopsko - robotnicza, bo inną nie może by[illegible]śli nie ma stać się żerowiskiem dla obcego kapitału. Musimy wierzyć i organizować się.

Powiadają uczeni — mówi tow. Barlicki, że węgiel pod wysokiem ciśnieniem przeistacza się w djament. Ucisk klasy robotniczej jest już dosyć wielki, aby zabłysła ogniami, które rozpłomienią dusze.

### WYROK NA CAŁĄ KLASĘ ROBOTNICZĄ.

Następny mówca, pos. tow. **Kwapiński,** podnosi, iż wyrok w sprawie brzeskiej nie zapadł tylko na 10 podsądnych, lecz na całą klasę robotniczą. Gdyby klasa robotnicza była lepiej zorganizowana, bardziej spoista i nie szła na lep różnych zdrajców i rozłamowców. **nie byłoby sprawy brzeskiej.**

Mówca przytacza przykłady z Austrji, gdzie pomimo sprzyjania przez rząd faszyzmowi, musi on respektować wolę robotników, i z naszego **Zagłębia Naftowego,** gdzie dzięki spoistej i jednolitej organizacji, nikt nie śmie zaproponować robotnikom obniżki płac tak, jak to się dzieje gdzieindziej.

Mówca wspomina o zachowaniu się Łodzi podczas ostatnich wyborów, gdy uwierzyła „sanacji" i jakie to przyniosło konsekwencje **(świętówki);** dalej mówi o obłudnej grze rządu wespół z przemysłowcami górniczymi, którzy zgóry ukartowali obniżkę 8% zarobków robotniczych i nadali temu formę „arbitrażu". Wszystko to jest obliczone na słabość organizacyjną klasy robotniczej i jej rozbicie. Opisuje zbrodnie, dziejące się w formie pozbawiania pracy ludzi inaczej myślących, system wzajemnego szpiegowania się i kończy, że **sama tęsknota do wolności dyktatury nie zmoże.** Trzeba tylko mocno chcieć i wierzyć oraz organizować własne siły.

### ZMIERZCH KAPITALIZMU.

Wreszcie ostatni z mówców, pos. tow. **Zaremba,** daje w głęboko ujętym wywodzie obraz ogólnoświatowej gospodarki kapitalizmu, który dusi się własną siłą. Zadużo dóbr nagrabił i nie może ich przełknąć. Zmierzch kapitalizmu rozpoczął się z wybuchem wojny światowej w sierpniu 1914 roku, którą wszczęto nie z powodu mordu w Sarajewie, ani dla uwolnienia ujarzmionych narodów, lecz o zdobycie nowych rynków zbytu. Przypomina dzieje powstania Państwa Polskiego, które zrodziło się w dwuch rewolucji: na Zachodzie i na Wschodzie oraz prorocze słowa Kaz. Krauza (Luśni), który w 1902 r. przewidział, że gdy Polska wróci do niepodległego bytu, burżuazja będzie usiłowała zepchnąć lud pracujący ze zdobytych placówek, aby pokazać, że jest grupą żywotną. O jej żywotności świadczy, że aby istnieć musi chować się za plecy dyktatury. . . . . . . . .

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Wojna światowa nie rozwiązała zagadnień gospodarczych świata. Przeciwnie coraz bardziej zabagniała je i dzisiaj znowu stoimy w obliczu zawieruchy wojennej. Burżuazja i jej sprzedajna prasa już zaczyna żywić nadzieje w związku z wojną. Ożywi się przemysł, handel ruszy z martwego punktu. Klasa robotnicza wszystkich państw na podszepty wojenne jedną ma tylko odpowiedź: **Jeżeli mamy iść na bagnety i pod kule, to pójdziemy, ale nie dla waszej sprawy, lecz w imię naszego wyzwolenia.**

W końcu mówca nawołuje do złamania nastrojów pesymizmu. Przed klasą robotniczą staje w całej swej okazałości zagadnienie przejścia do nowych form życia. Chodzi o to, aby moment ten zastał nas przygotowanych, żeby przejście to odbyło się z najmniejszemi stratami materjalnemi i kulturalnemi.

Po końcowem przemówieniu tow. **Arciszewskiego** zgromadzeni jednomyślnie przyjęli następujące rezolucje:

# V Walny Zjazd T. U. R.

## Trzeci dzień obrad i prac

### (Telefonem od własnego korespondenta)

**Łódź,** 2 lutego.

Od wczesnego ranka pracowały komisje: wnioskowa, do spraw młodzieży, Czerwonego Harcerstwa i mandatowa.

O godz. 12-tej przewodniczący dr. **Pehr,** wznawiając obrady, zakomunikował o nadejściu listów powitalnych od Zarz. Gł. **Z. R. S. S., Rady Naczeln. Zw. Małorolnych, Kulturligi** i **Z. N. M. S.**

Przystąpiono do sprawozdań komisji. Sprawy młodzieży referuje tow. pos. **Pużak,** Czerwonego Harcerstwa — dr. **Próchnik,** wnioski i poprawki statutowe — tow. **Krzesławski.** Propozycje wysuwane przez sprawozdawców komisji Zjazd przyjmuje

**jednomyślnie.**

Do Zarządu Głównego Zjazd powołał tow. tow.: **Daszyńskiego, Czapińskiego, Kopcińskiego, Cohna, Garlickiego, Wojciechowskiego, Zielińską, Markowską, Pająka, Krzesławskiego, Szymanowską, dr. Próchnika, Koliskową, dr. Kriegera i Piotrowskiego,** jako zastępców: **dr. Karniola, Wojeńskiego, dr. Nowakowskiego, Sokołowskiego, dr. Kalicińską.**

Do Komisji Rewizyjnej weszli tow. tow.: **Luxenburg, Pużak, Dratwa, Reger** i **Kossobudzki.**

Po przyjęciu wolnych wniosków nastąpiło zamknięcie obrad Zjazdu. Delegaci opuszczali salę z pieśniami robotniczemi na ustach.

## Lokatorzy nowych domów

Mieszkania odnajmowane w nowych domach i w nadbudówkach cenione były jeszcze do niedawna wyżej niż mieszkania w domach starych. Z tego powodu lokatorzy zajmujący takie lokale płacą wysokie komorne, dochodzące niekiedy do 200 proc. komornego, płaconego w domach przedwojennych. Najwięcej rekrutuje się tych lokatorów z pośród urzędników, którzy w ostatnich czasach wyjątkowo odczuwają kryzys. W wielu wypadkach dochodziło w ostatnich czasach do zatargów pomiędzy lokatorami a właścicielami nowych budynków i nadbudówek. Zatargi te zwykle zakańczały się obniżeniem komornego. Obecnie organizuje się zrzeszenie lokatorów nowych domów, które zamierza przeprowadzić akcję, mającą na celu uzyskanie dalszych ulg.

Również lokatorzy domów przedwojennych w wielu wypadkach dochodzą do porozumienia z właścicielami i obniżają komorne.

## Turniej żarłoków

Wczoraj w południe w cukierni „Kolorowej“ (Bracka róg Żórawiej) na pierwszym turnieju zjadaczy pączków I nagrodę w sumie 100 zł. gotówką otrzymał 24-letni Aleksander Jakuszko, który w ciągu pół godziny zjadł **43** pączki, II nagrodę (25 zł. gotówką i 25—w wyrobach tej cukierni) przyznano Janowi Cerkanowiczowi — za spożycie **42** pączków, wreszcie III nagrodę — za **39** pączków — otrzymał Piotr Staniewicz (15 zł. gotówką i 10 — w wyrobach cukierni).

## Wodociągi do Koła

Dyrekcja wodociągów, korzystając z pogody przeprowadza w chwili obecnej linję wodociągową do Koła, mianowicie do domów dla bezdomnych wykańczanych obecnie w tej dzielnicy. Dzielnica Koło-Budy było bardzo słabo zaludnione. Z chwilą wybudowania i oddania do użytku drewnianych domów dla bezdomnych dzielnica ta zaludni się. Wobec nowego stanu rzeczy przeprowadzenie wodociągów kanalizacji, tramwaju, oświetlenia i t. p. staje się konieczne.

## NASZA RUBRYKA

### Poszukiwanie pracy

KUCHMISTRZ przyjmuje różne obstalunki na przyjęcia w Warszawie i na wyjazd. Żelazna 41 m. 9.

MŁODY INTELIGENTNY CUKIERNIK, znajdujący się bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę za stołowanie. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty zgłaszać tel. 216-14.

MŁODA PANIENKA poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki, lub też pójdzie do służby. Zgłoszenia, Warszawa, ul. Miła 45 m. 51.

STUDENT - PRAWNIK, długoletni korepetytor, praktyka biurowa i pisanie na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek pracy— korepetycji przygotowanie do egzaminów, tanio i starannie. Oferty „Student - maszynista“ do „Robotnika“, Warecka 7.

PANIENKA z dobrej rodziny pragnie przyjąć pracę u starszego, samotnego małżeństwa. Oferty do „Robotnika“ pod „H. A“

# Z dokumentòw „sanacyjnej“ demagogji...

Dn. 27 ub. m. na posiedzeniu Komisji budżetowej, po przemówieniu pos. tow. **Zaremby**, które „sanacji“ srodze się nie podobało zabrał głos p. **Polakiewicz** i z wielką fantazją puścił się na flukty zwykłej u „naprawiaczy“ deklamacji na temat, coby to w Polsce „zrobić należało“.

Wypłakawszy się nad „sytuacją rolnictwa“, wielce o jego losy „zatroskany“, mówca BB sypnął, jak z rękawa, różnemi światłemi „radami“ i wzruszającymi — pod adresem... **kartelów i... Rządu!** — „apelami“ do **obniżenia cen** wyrobów przemysłowych, jak... żelazo, skóry, odzież, cukier, węgiel itp., gdyż inaczej życie gospodarcze kraju jeszcze bardziej podupadnie. Uważając, że położenie „rolników“ swymi „apelami“ dostatecznie już „poprawił“, p. **Polakiewicz** zwrócił się do opozycji z wymówkami, że w chwili, gdy „nasz Rząd skutecznie (!!) przeciwstawia się (!) skutkom kryzysu“ — opozycja zachowuje się „zupełnie biernie“, poprzestając jeno na „krytyce“.

Tak ci to „radził“, „apelował“ i „karcił“ przedstawiciel klubu „współpracy z Rządem“, a nazajutrz w sprawozdaniach z tego posiedzenia „sanacyjne“ brukowce „czerwone“ wyczyniły „jubel“ odpowiedni.

— Patrzcie ludzie i podziwiajcie „twórcze“ (!) wysiłki BB. Jak to on „realnie“ nad budżetem pracuje! Jakie „mądre“ stawia „wnioski“. A opozycja — co? Nic, jeno „krytykuje“.

Pusta, nadęta demagogja „sanacji“ znana już jest wszystkim. Ale ten „popis“ ostatni jest bodaj najkapitalniejszym...

Do kogóż to bowiem p. **Polakiewicz** w imieniu swego klubu „apeluje“?

Do... **kartelów**, na to przecież organizowanych, by **drzeć skórę z ludności!** A któż to kartele, swą władzą i wpływem osłania i popiera, *a nawet* **i do życia powołuje**, jak nie **właśnie sanacja**, która w lichwiarskich zyskach kartelów **sama ręce macza**, bądź w tej formie, że z tych zysków **czerpie pieniądze na wybory**, bądź w tej, że jej przedstawiciele siedzą w kartelach na **dobrze płatnych stanowiskach?!** Kto z kartelami cichaczem paktuje i różne pozakulisowe a **mętne ubija geszefty?!**

A któż to kartelom daje zachecający przykład **śrubowania cen?** Kto sprawił, że z powodu **drożyzny artykułów monopolowych**, wieś wraca do starodawnego krzesiwa, sól szczyptami już dzieli lub potajemnie tytoń uprawia, czy trującą „samogonkę“ pędzi!

Więc do kogo to właściwie „apeluje“ przedstawiciel klubu „współpracy z Rządem“ i komu „apelanci“ oczy chcą zasypać?

Ale — po co się spierać?! Raczej wolimy klubowi BB i jego mówcy posłużyć „radą“, równie możliwą do spełnienia, jak jego „rady“ i „apele“ do Rządu i Lewiatana.

Oto do klubu BB który przewagą swych głosów wszystko może w Sejmie przeprowadzić, „apelujemy“ po pierwsze, żeby czem rychlej przedłożył Sejmowi projekt ustawy o **społecznej kontroli nad kartelami**, któraby wzięła ludność w obronę przed samowolą tych wyzyskiwaczów; do końca sesji jest jeszcze 2 miesiące czasu, więc ustawę taką łatwo można wydać, tembardziej, że w obozie pomajowym aż się roi od wytrawnych „fachowców“ i przeróżnych gospodarczo-społecznych „genjuszów“, *powtóre:* żeby klub B.B. — na co również jest jeszcze czas— przeprowadził w nowym preliminarzu budżetowym odpowiednie **obniżenie wyrobów monopolowych**.

Każdą w tym względzie poważną ustawodawczą inicjatywę Z. P. P. S. chętnie poprze... Więc — zgoda?!

Bo inaczej to wszystkie „rady“ i „apele“ „sanacyjnych“ „opiekunów“ kraju pozostaną... *pospolitą blagą.*

*kcz.*

# Przed próbą unormowania stosunków polsko-czeskich na Śląsku

Niewłaściwe traktowanie polskiej w Czechosłowacji, składającej się niemal wyłącznie z żywiołu robotniczego, małorolnego i bezrolnego, powodowało często dysonanse we wzajemnych stosunkach polsko - czeskich i było właściwie najważniejszą przeszkodą realnego zbliżenia. W ostatnich tygodniach zaszły w Czechosłowacji wypadki, które budzić muszą zainteresowanie także w Polsce. Na łamach lokalnej prasy tak polskiej, jak i czeskiej odbywa się tam wymiana zdań na temat zaprzestania walki polsko - czeskiej na Śląsku Cieszyńskim. Dyskusję zapoczątkowało **„Prawo Ludu“**, organ stronnictwa ludowego, które w artykule p. t. **„Czy możliwe jest zbliżenie polsko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim“** wypowiada się za „zawieszeniem broni“ na pograniczu polsko - czeskim i za realnem zbliżeniem, pod warunkiem, że ustanie polityka czechizacyjna, prowadzona pod hasłem rewindykacji „spolszczonych Morawców“. Gazeta ta odpiera zarzut, jakoby mniejszość polska była wrogiem porozumienia dlatego, że broni praw narodowych. Artykuł kończy się propozycją zwołania **konferencji polsko - czeskiej**, którąby uregulowała wszystkie sprawy sporne i rzuciła hasło stworzenia zasadniczego zwrotu we wzajemnych stosunkach polsko - czeskich.. .

Myśl porozumienia podjęły wszystkie stronnictwa polskie w Czechosołwacji. **„Nasz Kraj“** organ **„Związku Śląskich Katolików“** uważa zgodę polsko - czeską na Śląsku za możliwą pod zrozumiałym warunkiem przyznania mniejszości polskiej swobodnego rozwoju na polu narodowem, kulturalnem i gospodarczem.

W tym sensie wypowiedział się również organ bratniej **„Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji „Robotnik Śląski“** w artykule noworocznym, podpisanym przez posła tow. Emanuela **Chobota**..

„Partja nasza — pisze **„Robotnik Śląski“** — już ze względu na swoją ideologję socjalistyczną, jest przeciwniczką **jątrzeń nacjonalistycznych i nigdy nie usuwała się od pracy nad doprowadzeniem do pokojowego współżycia obydwu narodowości. Robotnik polski nie ma najmniejszego interesu w tem, aby w naszym kraju panowała wieczna wojna podjazdowa, jednak musi żądać kategorycznie, aby warsztaty pracy przestały być widownią presyj i teroru politycznego, aby z powodu swojej polskiej narodowości nie był narażony na ciągłe szykany i upośledzenia. Robotnik polski i czeski dawno doszli do przekonania, że łączy ich wspólna dola i niedola i że jedynie różni „nawracacze spolszczonych Morawców“ podszczuwają ich przeciwko sobie. Z naszej strony dążenia do prawdziwego. nie teoretycznego, papierowego, ale opartego na realnych faktach zbliżenia czesko - polskiego mogą spotkać się tylko z powodzeniem“.**

Mniejszość polska okazała dobrą wolę. Jej jednomyślność w tej sprawie wywarła mocne wrażenie w obozie czeskim. Po pewnem milczeniu odezwały się nawet te czeskie organy prasowe, które nie przychylnie odnoszą się do narodu polskiego. Wypowiedziały szereg zastrzeżeń, powysuwały różne nierealne postulaty, jak np. sprawę rzekomej mniejszości słowackiej w Polsce, rzekomej polskiej akcji iredentystycznej na Słowaczyźnie i na Rusi Podkarpackiej, ale ostatecznie nie mogły odrzucić propozycji polskiej. Obecnie sprawa porozumienia na Śląsku znajduje się w tem stadjum, że po dokładniejszem rozważeniu z obydwu stron zwołanie wspólnej konferencji w miesiącu marcu zdaje się być rzeczą pewną.



## W ruchliwym punkcie miasta

Skrzyżowanie ul. Nowy Świat z Chmielną należy obecnie do najruchliwszych punktów w naszem mieście. Nie licząc dużego, zwłaszcza w porze wieczornej ruchu samochodowego, zbiega się w tem miejscu, dosyć wąskiem, kilka linji tramwajowych z autobusami linji B.

Dla uniknięcia wymijania się autobusów na Nowym Świecie wprowadzono sygnalizację świetlną, a przy okazji zawieszono nad regulującym w tem miejscu ruch policjantem latarnię, rzucającą światło na posterunkowego, na wzór podobnych urządzeń w wielu miastach zagranicznych.

Nowe urządzenie, a snop światła, padający zgóry na policjanta, ściąga w to miejsce licznych przechodniów, a gawrosze warszawscy, nie tracący pomimo ciężkich czasów humoru, ostrzą sobie ząbki na spełniającym ciężkie zadanie policjancie.

— Te, Antek, patrzaj, jak mu widno zrobili. Już mu teraz nie wkręcisz fałszywej monety, jak z tramwaju wyskikniesz. Zaraz pozna i jeszcze cię do mamra wpakuje.

— Abo to prawda... To nie po to lampę mu dali. Nie widzisz, że lampa kwarcowa? Dla zdrowia. Patrzaj, jak się opalił. Kąpiele słoneczne bierze.

Felek, który dotąd głosu nie zabierał, rzucił krótką uwagę:

— Jaśnie oświecony policjant!

I poszedł.

A policjant stoi na oświetlonym krążku, niby tarcza zegarowa, z białą pałeczką, niby wskazówka.

Wskazuje czas...

x. y. z.



**Robotnicy popierajcie swoje pismo**

JAN NEPOMUCEN MILLER.

# CZARNE WRONY
## pod Białą Podlaską

Twórczość Juljana **Wołoszynowskiego**, rozrastająca się od kilku lat rozkrętem linji spiralnej od liryki **„Okularów“** poprzez opowieść stylizowaną **„O Twardowskim“**, romans biograficzny o **„Słowackim“**, ogarnęła obecnie w pokaźnym tomie **„Rok 1863“** epikę historyczną.

Okazała ta książka, w starannem wydaniu **L. R. Wegnera** w Poznaniu zaopatrzona w kilkadziesiąt ilustracyi ze zbiorów Rapperswilskich Bibljoteki Narodowej, imponuje, pomijając już jej wartości artystyczne, samą pracą benedyktyńską autora, który wszak strawić musiał dobrych kilka lat na zgromadzenie olbrzymiego materjału historycznego tej epoki powstańczej.

Książka ta jest niesłychanie ciekawą próbą nowego podejścia literackiego do tematów historycznych. Gdybyśmy spróbowali rozklasyfikować naszą powieść historyczną od Kraszewskiego, Kaczkowskiego przez Sienkiewicza do Żeromskiego z punktu widzenia techniki powieściowej autorów, to między tymi wszystkimi autorami mimo wszelkich dzielących ich różnic znajdziemy niezliczoną ilość pokrewieństw i zależności.

Omawiana powieść **Wołoszynowskiego** nie ma nic prawie wspólnego z tą całą tradycyjną techniką powieściową o nużących wdrożeniach dziejowych fantastycznie rozciągłych opisach i przewadze dialogu psychologicznego.

Nicią, łączącą byłyby może opisy przyrody bodaj „Popiołów“ **Żeromskiego, Wołoszynowski** jednak nie usiłuje tworzyć jakichś całostek, skoordynowanych jednością widzenia.

Każdy jego opis przyrody, rzeczy czy człowieka rozszczepia się, rozpada na tysiączne części składowe, punkty obserwacji.

Jest tu w swoim rodzaju pointylizm literacki w stylu obrazów **Seurata czy Signaca**, lub może ściślej fotomontaż zdarzeń, taśma filmowa historycznej rzeczywistości.

Powieść ta jest wybitnym przykładem wpływu sztuki kinematograficznej na literaturę. Ta filmowa nawskroś technika kompozycyjna powieści tłumaczy nam całkowicie bezprzedmiotowość zarzutów, z jakiemi się spotyka Wołoszynowski o plagjatowym charakterze niektórych fragmentów tej powieści.

Z równem powodzeniem możnaby oskarżyć pierwszego lepszego reżysera filmowego, że plagjuje gotowe tło akcji scenarjusza, w postaci rzeczywistego New Yorku lub rzeczywistego sterowca, pancernika lub piramid egipskich.

W widzeniu artysty jednak każda cząstka rzeczywistości nabiera swoistego znaczenia przez ustosunkowanie się do innych bloków bądź tejże rzeczywistości bądź obrazów fantazji i w związku z tem dzieło sztuki staje się nową formą bytu choćby się składało z samych nawet skrawków rzeczywistości.

Ze względu na wagę, jaką w chwili obecnej przykładamy do wszelkich form wysiłku celowego człowieka w nauce, technice czy pracy wogóle, dojść musi i dochodzi do nieuchronnego odrodzenia realizmu w sztuce.

Ten splot charakterystyczny rzeczywistości i fantazji, ten dwugłos sprzecznych nawet i przeciwstawnych rodzajów stylu swojego i cudzego w genjalny sposób zastosował współczesny pisarz rosyjski — Borys Pilniak — i jeśliby chodziło o pokrewieństwo kompozycyjne to do niego może należałoby zbliżyć technikę pisarską **Wołoszyńskiego.**

W **„Roku 1863“** niema głównego bohatera (Jan Worobijowski — mimo pewnych pozorów roli tej nie odgrywa) jest to fotomontaż pokrywających się wzajem zdarzeń i obrazów.

Postaci historyczne nie przesłaniają bynajmniej właściwego bohatera tej powieści, którym będzie zbiorowość polska, reprezentowana zarówno przez szlachtę — Worobijowskiego lub Serbów, mieszczan warszawskich z Podwala, lub Jóźka parobka z Czarnej Wsi, własności melancholizującej w Paryżu hr. Lipowskiej.

Wobec tych wszystkich ludzi i stosunków autor zachowuje tradycyjnie nieposzlakowaną niemal przedmiotowość epiczną, cnotę nieskazitelną soczewki fotograficznej. To porównanie zachodzi jednak dalej, tłumaczy nam również pewne braki i niedociągnięcia dzieła.

Wołoszynowski jako artysta o wyobraźni plastycznej do tego stopnia zajął się peryfezją zjawisk, wyglądem ludzi, kinematograficznem tempem zdarzeń i przerzutów akcji, że zapomniał niemal o treści tych obrazów, sprężynach psychologicznych działań.

Upojeni bogactwem pełni zmysłowej ludzi i wypadków w chwili czytania zapominamy najchętniej o niepodmalowanem mimo całej wielobarwności obrazów tle tej kompozycji.

W tej całej powieści występuje pewna zasadnicza dysproporcja między formą i treścią z charakterystycznem dla stylu barokowego zwichnięciem równowagi w kierunku formy.

Po wspaniałym np. i jakże obszernem w rodziale XVIII opisie postaci, zwyczajów i warunków pracy **Trauguhha** nastąpi krótka i zwięzła relacja rozmowy dyktatora z **Worobijowskim.**

Póki **Traugutt** tylko „wyglądał“, działał na czytelnika kinematograficznym urokiem swej postaci, gdy przemówił— czar pryska, czujemy się zawiedzeni w swem wielkim oczekiwaniu. W wielu innych wypadkach bogactwo scenerji przytłacza względne ubóstwo treści wewnętrznej osób działających, choć przecież autor wprowadza reprezentacyjne postaci dziejowe.

Jest w tem oczywiście świadoma walka autora z „wewnętrznictwem“ wogóle, lecz mści się ta metoda na całości obrazu dziejowego, któremu mimo wspaniałych ram i ornamentacyj zewnętrznych brak głębszej treści społecznej i psychologicznej.

Sam jednak obraz życia tych straceńców w zgiełku codziennej walki, w grozie i poszepcie przyczajonej zmowy lasów mazowieckich, litewskich, podlaskich — tyle ma w sobie dziejowego patosu, że niepodobna tej książki odłożyć bez wstrząsu wewnętrznego, bez katartycznego spojrzenia w głąb siebie.

Język i styl autora, budowa zdania, kompozycja całości zawiera tyle nowinek i odkryć technicznych, że wymagałoby to specjalnej pracy, któraby należycie mogła uszeregować i ocenić zdobycze formalne, czyniące z tej powieści jedno z reprezentacyjnych dzieł współczesnej prozy polskiej.

*) Juljan Wołoszynowski. Rok 1863. Wydawnictwo Polskie ([illegible] Wegner) Poznań.

# Z ŻYCIA PARTJI

**Egzekutywa OKR. PPS.** w środę, o godz. 6-ej Długa 19.

**O.K.R. WARSZAWA — PODMIEJSKA.**

Z powodu święta we wtorek posiedzenie Egzekutywy O. K. R. Warszawa — Podm., odbędzie się we środę t. j. dnia 3 lutego br. o godz. 6 wieczorem.

**Zebranie pracowników Gazowni** w środę, godz. 6 po poł., ul. Czerwonego Krzyża 20 (w lokalu dzielnicy „Powiśle").

## Organizacja Młodzieży T.U.R.

**Komitet Wykonawczy.** W środę o godz. 7 wiecz. posiedzenie K. W. w lokalu Warecka 7.



# Konferencja rozbrojeniowa

**Genewa,** 2 lutego (PAT.). Punktualnie o godz 16,30 otwarta została konferencja rozbrojeniowa. Wielka hala Rady Federalnej wypełniona była po brzegi.

Pierwsze posiedzenie wypełniło przemówienie przewodniczącego. Artura Hendersona, oraz mianowanie komisji weryfikacji pełnomocnictw, komisji regulaminowej oraz komisji petycyjnej.

**Genewa,** 2 lutego. (PAT.). Na wstępie swego przemówienia przewodniczący Henderson oświadczył, iż musi wspomnieć o tragicznym fakcie, że właśnie w chwili, gdy zbiera się konferencja, której zadaniem jest przyjęcie nowych środków dla utrzymania pokoju, istnieje na Dalekim Wschodzie sytuacja nadzwyczaj groźna.

Zdaniem Hendersona zadanie konferenci jest potrójne: 1) przeprowadzenie wydatnego zmniejszenia zbrojeń, 2) zapewnienie, że żadna kategorja zbrojeń nie zostanie pominięta przez konwencję, 3) zapewnienie ciągłości pracy nad rozbrojeniem przez zdecydowanie odbywania analogicznych konferencji w dość bliskich odstępach czasu.

Streściwszy następnie przygotowania do konferencji, Henderson omówił związek między rozbrojeniem i kryzysem gospodarczym. Zdaniem Hendersona, ciężar finansowy zbrojeń jest jedną z głównych przyczyn kryzysu, gdyż powoduje brak równowagi budżetowej państw. Wydatki na zbrojenia 61 państw wynoszą 4 miljardy dolarów rocznie.

W konkluzji Henderson oświadczył, że fiasco konferencji miałoby skutki katastrofalne, i wezwał konferencję do rozpoczęcia pracy z przekonaniem, że może dzięki ideom i decyzjom, które poweźmie, poprowadzić narody do ziemi obiecanej.

# Bombardowanie Nankinu

**Londyn,** 2 lutego (PAT.). Japońskie okręty wojenne rozpoczęły o godz. 23,15 bombardowanie Nankinu. Strzelcy marynarki japońskiej wylądowali pod osłoną ognia z dział okrętowych.

**Nankin,** 2 lutego. (PAT.). Bombardowanie miasta przez krążowniki japońskie zakończyło się o godz. 1-ej w nocy. W mieście panuje spokój. Niezwłocznie po zaprzestaniu bombardowania konsulaty zagraniczne rozpoczęły przygotowania do pośpiesznego ewakuowania obywateli odpowiednich krajów. Dotychczas jednak nie wydano żadnych rozkazów co do ewakuacji. Wedle naocznych świadków chińskich, strzelcy marynarki japońskiej dali strzały do patrolu chińskiego, a niezwłocznie potem japońskie okręty wojenne rozpoczęły bombardowanie, kierując strzały w stronę fortów w pobliżu rzeki. Donoszą oficjalnie, że forty nie odpowiadały na strzały okrętów japońskich, ponieważ wojska. stacjonowane w mieście. otrzymały rozkaz nieodpowiadania na strzały.

# Atak na Szanghaj

Szanghaj, 2 lutego. (PAT.). 2000 marynarzy japońskich rozpoczęło dziś popołudniu szturm na Chapei po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem.

# Mocarstwa europejskie
## a konflikt chińsko-japoński

**Genewa,** 2 lutego. (PAT.). Otwierając posiedzenie Rady Ligi, przewodniczący udzielił głosu reprezentantowi W. Brytanji, który energicznym głosem odczytał deklarację rządu angielskiego:

„Rząd W. Brytanji wyraża przekonanie, że jest niemożliwe pozwolić na dalsze trwanie obecnej sytuacji na Dalekim Wschodzie, gdzie toczy się regularna wojna, mimo, iż słowo to nie zostało wypowiedziane. **Dlatego rządy W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych postanowiły uczynić nowy krok i poleciły swym ambasadorom w Tokio i Nankinie wezwać: 1) do zaprzestania aktów gwałtu i przygotowań do kroków wojennych, 2) do utworzenia w Szanghaju strefy neutralnej, z której wojska japońskie i chińskie byłyby wycofane i którą zajęłyby wojska międzynarodowe, 3) do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań i załatwienia konfliktu w drodze paktu paryskiego i rezolucji Rady Ligi z dnia 9 grudnia".**

Reprezentanci Francji i Włoch oświadczyli, że ich rządy przyłączyły się do demarche, uczynionego przez rząd W. Brytanji.

## Bezpłatna pomoc lekarska
### DLA CZŁ NKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

**KOMITET POMOCY LEKARSKIEJ**
zorganizowany przez
**Radę Zawodową Warszawy**
udziela
**bezpłatnie**
pomocy bezrobotnym, członkom Związków Zawodowych, oraz ich rodzinom, którzy wyczerpali
**prawo do świadczeń w Kasach Chorych.**

Zgłoszenia do poradni lekarskiej przyjmuje się
**codziennie**
od godz. **11** rano do godz. **12** w poł. w pokoju Nr. 38 (parter), dom Z.Z.K., ul. Czerwonego Krzyża 20.

## Tragedja ociemniałego inwalidy

**Do mieszkania Aleksandra Łucenko, ociemniałego inwalidy wojennego, przyszedł jego kolega z wojny europejskiej, również ociemniały inwalida, 31-letni Wiktor Rusiłowicz. . po północy powrócił z miasta w towarzystwie Łucenki i żony jego. Około godz. 4 i pół, gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni we śnie, Rusiłowicz wstał z łóżka, otworzył okno i wyskoczył z 2 piętra. Padając uderzył głową o kamienne schodki, prowadzące do sieni. Wskutek pęknęcia czaszki i wypłynięcia mózgu R. poniósł śmierć na miejscu.**

## Upadek z dachu

27-letni Józef Zalewski, strażnik w składnicy służby wodnej i lądowej na Powązkach, udał się do mieszkania właściciela domu przy ul. Kiełpińskiej 12, Stanisława Ziemieńczyka. Tam Zalewski, chcąc obejrzyć gołębie, wszedł na dach 1-piętrowego budynku, poślizgnął się na śniegu i spadł na podwórze. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i wstrząs mózgu. Po opatrunku, Zalewskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

## ŁANCUCH
### tow. im. Mieczysława Bucholca

Tow. Ad. **Obarski** zł. 5 i wzywa t. t.: Jerzego Szapiro, Wacława Kisielewskiego, Wacł. Goldmana, Stan. Luksemburga, Zygm. Kopankiewicza.

Tow. St. **Niemyski** zł. 5 i wzywa t. t.: Józefa Grzecznarowskiego, Karola Kaczanowskiego, Bron Wertheina, Jerzego Michałowicza, Miecz. Rudzińskiego, Józefa Stopnickiego, St. Karpińskiego. Jadwigę Wicherską. Juljana Maliniaka i Wacł. Zajączkowskiego.



## STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody: zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry zachodnie.

# Nowe prądy w ruchu socjalistycznym
## Ekonomja czy psychologja?
### Odczyt inauguracyjny tow. Kazimierza Czapińskiego na V Walnym Zjeździe T. U. R.

(Dokończenie).

Olbrzymie zagadnienie wychowawcze jest tem ważniejsze, że organicznie się łączy z kwestją **demokracji.** Dzisiejszy Socjalizm konsekwentnie stoi na gruncie demokracji (patrz np. programy heidelberski i tenże lincki), a jak można wykorzystać **demokrację dla Socjalizmu bez oświaty?** Demokracja — to oświata, — chociażby dlatego, że trzeba **wiedzieć,** na kogo głosować i żeby umieć pokierować demokratycznemi instytucjami. A ponieważ żyjemy w epoce walki z **faszyzmem,** przypominają mi się słowa **Prezzoliniego,** który, pisząc o włoskim faszyzmie, przypisuje jego zwycięstwo nieświadomości szerokich mas — czem jest właściwie demokracja. Zresztą walka z faszyzmem, obok świadomości, wymaga **ofiarności, charakteru.** Czy i tu nie schodzimy na grunt pewnego „pschologizmu"? czy austjacka S. D. ma „czekać" na automatyczny „rozwój" wypadków? Nie! ona ćwiczy i kształci swój „Schuzbund...."

Można naturalnie wierzyć, iż poprostu **dyktatura** proletarjatu „nagą" siłą załatwi wszystko Ale popatrzmy — jak **Lenin** dużo rozprawiał o konieczności **„kulturalnej rewolucji",** i jak bolszewicy borykają się wciąż z niskim kulturalnym poziomem mas. Zapewne, oficjalny program „Kominternu" w specjalnym rozdziale (IV.7) o rewolucji kulturalnej wierzy, że „podczas samej rewolucji" proletarjat zmieni swą psychikę, niemniej przeto nawet komuniści, przesadnie wierzący w potęgę siły, wszędzie starają się kształcić swych ludzi.

Tu wypada wskazać na rzecz często zapominaną! Zapomina się o tem, że „zdobycie" Socjalizmu nie jest jakimś negatywnym aktem jednorazowym, lecz także trudnym **pozytywnym** aktem wzmożenia i reorganizaci produkci! Ten socjalistyczny **„produktywizm"** musi być jedną z osi naszej akcji kształcącej. Wymaga i ofiarności i wiedzy. Nie trzeba wyobrażać sobie Socjalizmu zbyt łatwym....

— Ale w ustroju kapitalistycznym nie możemy wychować socjalistycznych mas! — wraca stary argument w nowej postaci.

— Rozumie się, — odpowiadam. Ale w **warunkach demokracji** można bardzo wiele zdziałać dla podniesienia wiedzy i charakteru. Ułatwiamy sobie obronę demokracji i **przejście do Socjalizmu.**

Tak powstają pierwiastki **kultury socjalistycznej.** Jednocześnie obumierają wartości kulturalne świata burżuazyjnego. Francuz **Berl** w swych książkach o „śmierci" burżuazyjnej myśli i burżuazyjnej moralności, rozważa obszernie ten proces. Co produkuje rozkładający się ustrój? Naprawdę twórczych sił kulturalnych ma już niewiele. Produkuje jeszcze owoce cywilizacji, **technikę,** radio, aeroplany i dźwiękowe kina. I ta technika idzie zresztą przeważnie na potrzeby militaryzmu, zniszczenia, walki z kulturą, z człowiekiem. Produkta „kulturalne" są tylko takie jak — indywidualizm (poprostu egoizm); mistycyzm; nacjonalizm; antysemityzm. Są to produkta raczej obojętności wobec kultury lub nienawiści wobec ludzi.

Jeśli tak, to tembardziej musimy podkreślać psychologiczne podstawy tworzącej się nowej kultury w proletarjacie. A więc jeszcze raz powiem „psychologizm". Rozumie się, tu nie będziemy w szczegółach rozpatrywali **treści** tej nowej kultury i zagadnienia, o ile ona jest odrębną, — bo to nie należy do tematu.

Warto przeczytać dokładnie końcowe rozdziały II tomu olbrzymiej pracy **Kautskiego „Materjalistyczne pojmowanie dziejów",** gdzie autor rozpatruje pochód ludzkości ku wolności, moralności, humanitarności. Humanitarność? Kto ją spowoduje? rozwój „kultury?!" Widzimy, jak rozwój burżuazyjnej „kultury" spowodował — rzeź **światową...** To w XVIII wieku wierzono święcie, że jakiś „postęp", jakaś „kultura" (ogólna) spowoduje powszechną „humanitarność". Teraz jednak wierzymy nie w „kulturę" (ogólną), lecz w dzieło proletarjatu! — konkluduje **Kautsky** (str. 794, II). To znaczy w te wartości kulturalne, które wytwarza i wytworzy proletarjat.

Przechodzimy do **konkluzyj.**

Widzieliśmy, że **marksizm przedwojenny** miał odcień „automatyczny" i „mechanistyczny". Pod wpływem nowych warunków życia (demokracja, ustawodawstwo socjalne), konkretnych potrzeb życia (kierowanie instytucjami i t. p.) oraz powstających zalążków kultury proletarjackiej powstaje po wojnie nowe, bardziej psychologiczne pojmowanie marksizmu, uwidocznione np. w **programie linckim.** Podkreśla się rolę ideologji, wychowania, kultury, etyki. Tak powstaje współczesna **synteza!**

I wobec tego na zapytanie: **ekonomja czy psychologja?** — odpowiadamy nie jedną z dwuch alternatyw, lecz **syntetycznie.** Mianowicie zostajemy przy podstawowych gospodarczych (i politycznych) elementach marksizmu **ale** czynimy **mocny akcent** na pierwiastkach psychologicznych, na znaczeniu ideologji i wychowania.

Nie odrywamy tej ideologji od podłoża klasowego (jak **De Man**), nie czynimy z Socjalizmu jakiejś szlachetnej, ale zawieszonej w powietrzu, ideologji, ale zgadzamy się z tem, że **już dziś** — tyle, ile warunki kapitalistyczne pozwalają — należy tworzyć **nowego człowieka,** a nie „czekać" na „rozwój..."

Stąd — zagadnienie dziecka, harcerza i **młodzieży,** zostaje pogłębiane. Stąd kwestja **etyki** w życiu organizacji nabiera szczególnego znaczenia. Stąd problem **jednostki** musi być staranniej traktowany. Stąd **psychologia** zyskuje na znaczeniu.

Zwłaszcza **dla Polski** zagadnienie oświatowe nabiera szczególnego znaczenia. Żyjemy w Polsce strzępami starej szlacheckiej kultury. „Porządnej" mieszczańskiej kultury nie mieliśmy. Dlatego rola proletarjatu w dziele kultury staje się **szczególnie ważna.**

Burżuazyjne partje wysunęły **dwie koncepcje,** obydwie reakcyjne. I **„sanacyjna"** — faszyzacja szkoły w myśl znanej ideologji partyjnej pod pseudonimem oświaty „państwowej". II. **endecka** — nacjonalizacja i klerykalizacja szkoły w myśl znanej ostatniej encykliki (szkoła wyznaniowa; grzech pierworodny, jako punkt wyjścia).

Łatwo pojąć niebezpieczeństwa tych reakcyjnych koncepcji w kraju 306 tys. dzieci, (cyfry ministra) dzieci bezszkolnych i obniżania poziomu organizacyjnego szkoły.

Nowoczesny wychowawczo - kulturalny silny ton w akordzie światopoglądu socjalistycznego każe nam wytężyć wszystkie siły — tak **w walce o szkołę,** jak w **pracy pozaszkolnej!**

**K. Czapiński.**

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## WALNE ZWYCIĘSTWO PIĘSCIARZY WARSZAWSKICH NAD WROCŁAWIEM

Wczoraj w sali kina Colosseum odbył się międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Wrocławia i Warszawy. Mecz zakończył się wysokiem zwycięstwem Warszawy w stosunku 13:3.

Polacy przeważali zarówno techniką, jak agresywnością, twardością i sercem. Wszystkie zwycięstwa odniesione były wyraźne, przy dużej przewadze punktowej Polaków. Goście wygrali jedynie walkę w wadze średniej, które to zwycięstwo podarował im Garbarz, który mógł łatwo wygrać. Jedyny remis zasłużenie uzyskał Bittner, najlepszy pięściarz Wrocławia.

Przebieg poszczególnych walk:

**W wadze muszej** Pasturczak (Warszawa) pokonał wysoko na punkty Sztencla. Przez cały czas walki znaczna przewaga Polaka, który nie wypuszczał z rąk inicjatywy.

**W wadze piórkowej** Anders pokonał na punkty wysoko wrocławianina Urbana. Wyższy i o dłuższych rękach Urban nie mógł nic poradzić wobec wielkiej ruchliwości i niezmordowanych ataków Andersa.

**W drugiej walce**, przeprowadzonej w wadze piórkowej, Goss (Warsz.) pokonał przez nokaut w pierwszej rundzie Siewczyńskiego. Siewczyński czterokrotnie szedł na deski, a położony ostatecznie nokautem długo nie mógł przyjść do siebie.

**W wadze lekkiej** Bąkowski (Warsz.) pięknie wywalczył remis z Bittnerem, mistrzem południowych Niemiec. Najładniejsza walka dnia, siły obu przeciwników wyrównane.

**W wadze półśredniej** Brzózka (Warsz.) na punkty bije zdecydowanie Erdmana. W pierwszej i trzeciej rundzie ogromna przewaga Brzózki. Druga runda wyrównana. Erdman przyjął zdumiewającą liczbę ciosów, wykazując niebywałą twardość i ambicję.

**W wadze średniej** Garbarz (Warsz.) przegrał zasłużenie do Wencla, mistrza Niemiec południowych. Z obu przeciwników — technicznie lepszym był Garbarz, który przegrał przez tchórzostwo.

**W wadze półciężkiej** Mizerski (Warsz.) przez k. o. w drugiej rundzie bije Hoffmana, mistrza południ. Niemiec. Niemiec nie miał czasu dojść do głosu. Mizerski szedł wciąż naprzód, jak tank, zadając celne i mordercze ciosy.

**W wadze ciężkiej** Finn (Warsz.) niespodziewanie pokonał Lohra przez k. o. w trzeciej rundzie. Finn mógł wykończyć przeciwnika w pierwszej rundzie, gdyby umiał pozbyć się strachu.

Zawody prowadził p. Ermanowicz z Poznania. Widzów około 4,000.

## Nowe zwycięstwo drużyny Polskiej w Ameryce

W miejscowości Providence rozegrała polska drużyna olimpijska 5 z kolei mecz hokejowy na ziemi amerykańskiej. Tym razem przeciwnikiem drużyny polskiej była reprezentacyjna drużyna Scarlets ze stanu Rhode Islands.

Polacy wystąpili w osłabionym składzie bez kontuzjowanych graczy. Po zaciętej walce zawody zakończyły się nowem zwycięstwem naszej drużyny w stosunku 3:2.

Mecz ten był ostatnim z serji spotkań przedolimpijskich. Bilans tych spotkań jest dla nas bardzo zaszczytny. Odnieśliśmy dwa piękne zwycięstwa i ponieśliśmy trzy porażki. Ogólny stosunek bramek wynosi 13:17 na naszą niekorzyść.

Z Providence drużyna nasza udała się do Lake Placid, gdzie w dniu 4 lutego rozegra pierwszy mecz olimpijski z reprezentacją niemiecką.

## Międzyn. turniej hokejowy w Zakopanem

W drugim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Zakopanem walczyły: Troppauer E. V. z reprezentacją Brna i Cracovia — Sokół.

Mecz pomiędzy Troppauer E. V. z Opawy a reprezentacją Brna przyniósł wysoko cyfrowe zwycięstwo drużynie z Opawy 4:0 (2:0, 0:0, 2:0).

Drugi mecz Cracovia — Sokół przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2 (0:0, 0:1, 2:1).

W trzecim i ostatnim dniu turnieju Troppauer E. V. wygrał z Cracovią 3:0 (3:0, 0:0, 0:0).

W drugiem spotkaniu pomiędzy reprezentacją Brna a Sokołem, Sokół, mimo osłabionego składu wygrał w stosunku 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

Pierwsze miejsce w turnieju zajął Troppauer E. V. 6 punktów, stosunek bramek 11:0, 2) Sokół 3 p., st. br. 4:7, 3) reprezentacja Brna 2 p., st. br. 4:8, 4) Cracovia 1 p., st. br. 4:8.

## Mecze hokejowe w Warszawie

Wczoraj odbył się w stolicy mecz hokejowy pomiędzy Skrą i Makabi o mistrzostwo klasy B. Robotnicza drużyna odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:0 (2:0, 0:0, 1:0).

Zapowiedziany na ten sam dzień mecz hokejowy o mistrzostwo Warszawy kl. A pomiędzy Legją i Polonją, nie odbył się z powodu niestawienia się Polonji.

## Łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy zostały odłożone

Wczoraj miały się odbyć na torze WTŁ. zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Warszawy. Zawody rozpoczęto startem p. Śniadeckiej z WTŁ., lecz wobec nadejścia gwałtownej nawałnicy śnieżnej komisja sędziowska przerwała zawody do czasu rozpogodzenia się.

Po poprawieniu się warunków atmosferycznych zawodnicy nie zgłosili się. Wobec tego komisja postanowiła przełożyć zawody na inny termin.

## Różne wiadomości sportowe

### POGOŃ ZWYCIĘŻA KTH. 3:2.

Późnym wieczorem przy świetle elektrycznem odbył się we Lwowie mecz hokejowy pomiędzy Pogonią a Krynickiem Towarzystwem Hokejowem. Zwyciężyła Pogoń 3:2 (1:0, 2:0, 0:2). W rewanżowem spotkaniu zwyciężyła Pogoń 1:0.

### MECZ BOKSERSKI POZNAŃ — POMORZE.

W Grudziądzu rozegrany został międzyokręgowy mecz bokserski Poznań — Pomorze, zakończony wynikiem remisowym 8:8.

### MECZ BOKSERSKI JORDAN—LEGJA 14:2.

W sali teatru Nowości rozegrano mecz bokserski Jordan — Legja, zakończony zwycięstwem pierwszych 14:2.

### LWOWSKA HASMONEA W WARSZAWIE.

Drużyna ping-pongowa lwowskiej Hasmonei bawiła w Warszawie, gdzie rozegrała 2 mecze z miejscowemi drużynami. Pierwszy pomiędzy Hasmoneą i Makabi wygrali goście 3:2, drugi z zespołem YMCA. przyniósł również zwycięstwo Hasmonei 5:0.

### HOKEJ W KATOWICACH.

W Katowicach odbył się mecz hokejowy pomiędzy Śląskiem Towarzystwem Łyżwiarskiem a krakowską Makabi. Zwyciężyli ślązacy w stosunku 3:2 (2:1, 0:1, 1:0).



# Co grają w Teatrach

**TEATR ATENEUM.** Dziś i codziennie „Damy i Huzary" w nowej inscenizacji Stefana Jaracza.

**TEATR WIELKI.** Dziś „Bal maskowy". Jutro „Faust" z „Nocą Walpurgji".

**TEATR NARODOWY** grać będzie do końca tygodnia sztukę Szaniawskiego „Fortepian".

**TEATR NOWY.** Dziś i codziennie sztuka Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" w wykonaniu Gorczyńskiej, Samborskiego, Wesołowskiego.

W próbach sensacyjna sztuka Sommerst-Maugham'a „Święty płomień".

**TEATR LETNI.** Dziś i dni następnych bawić będzie krotochwilą angielską „Omal nie noc poślubna" w wykonaniu Malickiej, Osterwy, Grabowskiego i inn.

**TEATR POLSKI.** Dziś „Virtuti Militari".

**TEATR MAŁY.** Dziś i codziennie nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra".

**TEATR NA CHŁODNEJ** gra codziennie sensacyjną sztukę amerykańską p. t. „Panna młoda z dachu".

**BANDA. KABARET KOMIKÓW** Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód!"

**TEATR „MORSKIE OKO".** Dziś i codziennie nowa rewja p. t.: „Przez dziurkę od klucza".

**TEATR „WESOŁE OKO"** Dziś i codziennie nowa rewja „Bawmy się w miłość" z udziałem Nowickiej Skoniecznego, Woicieszki i Żabczyńskiego

**TEATR „NOWY ANANAS".** Dziś i codziennie nowa aktualna rewja p. t. „Pod maską".

**TEATR MIGNON.** Codziennie rewja w 20 obrazach „Mignon szaleje". Nowozaangażowany zespół pod kier. E. Czermańskiego.

**TEATR NA KREDYTOWEJ.** Dziś sztuka Wójcickiej - Chylińskiej „Tam nad Odrą".

**BEZPŁATNY TEATR DLA WSZYSTKICH w Łazienkach (Pomarańczarnia)** gra o g. 17 rewję dla dzieci p. t. „Miała baba koguta" Al. Maliszewskiego.

**CYRK.** Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego wspaniałego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli kapitana Walla.

**CLAUDIO ARRAU W KONSERWATORJUM.** Wielokrotny laureat międzynarodowych konkursów pianistycznych, Claudio Arrau, daje dziś recital w sali Konserwatorjum.

# Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat lotniczy. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 14.45 — 15.15 Arje. 15.15 — 15.20 Komunikat harcerski. 15.20 — 15.25 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15.25 — 15.45 Skrzynka pocztowa. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. 15.50 — 16.15 Utwory skrzypcowe. 16.15 — 16.20 Komun. Państw. Urzęd. Wychowania Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 16 20 — 16.40 „Edward Jurgens (sylwetka z roku 1863)". 16.40 — 16.55 Piosenki w wyk M. Fogga. 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.33 Odczyt p. t. „Kolebka Słowackiego 17.35 — 18.50 Muzyka włoska. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Komunikat rolniczy. 19.25 — 19 30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Ork. bałałajek Szulakowskiego. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. „Anegdoty muzyczne". 20.15 — 21.10 Koncert orkiestry wiejskiej. 21.10 — 21.25 Kwadrans literacki. 21.25 — 22.35 Koncert kameralny. 22 35 — 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.40 — 22.45 Komun. policyjny. 22.45 — 23.00 „La role de la Pologne dans le developpement de l'art en Europe Orientale. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Georges".

# Co wyświetlają kina

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła".
ATLANTIC: „Ekspressem miłości".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „Przygoda miłosna".
**W małej sali:** „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „Cygańskie romanse".
CRISTAL. „Złoto".
FORUM: „Szary dom".
FILHARMONJA: „Aniołowie piekła".
HOLLYWOOD: „Rok 1863" i rewia.
HELJOS: „Moralność pani Dulskiej", „Psia intryga" i „Flip i Flap".
KOMETA: „Nad ranem" i rewja.
LUX: „Paryż w dzień i w nocy„ oraz „Życie jest piękne".
MAJESTIC: „Gloria" z Brygidą Helm.
MASKA: „Marokko" z M. Dietrich.
MEWA: „Miłosny szept nocy" i „Księżniczka jazzbandu".
MIEJSKI: „Jego ekscelencja miłość".
PAN: „Cygańskie romanse".
PALACE: „Góry w płomieniach".
ROXY: „Pociąg samobójców" i rewja.
SPLENDID: „Panna - wdówka".
STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie".
SOKÓŁ: „Spóźniony romans".
ŚWIATOWID: „Tragedja amerykańska".
TON: „Z rozkazu księżniczki".
TĘCZA: „24 godziny".
TOMBOLA: „Wielkomiejskie ulice" i „Poskromienie flirciarki".
URANJA: „Wybuch w prochowni".
UCIECHA: „Wesoły porucznik".
WISŁA: „Kobieta w płomieniach".
ZNICZ: „Janko muzykant".

## Olbrzmi sukces filmowy

Było do przewidzenia, że sensacyjna powieść Dreisera p. t. „Tragedja Amerykańska", która została po mistrzowsku sfilmowana przez v. Sternberga, ściągnie do kina „Światowid" tłumy zaciekawionych widzów.

I w rzeczywistości wczorajsza premjera tego filmu przeistoczyła się w prawdziwe święto dla licznie przybyłych widzów, reprezentujących gros inteligencji i oficjalnego świata stolicy.

Film ten ma wszelkie dane, aby zająć pierwsze miejsce w repertuarze świetnie prowadzonego kina „Światowid" i napewno pozostanie na ekranie przez dłuższy szereg tygodni, gdyż zarówno temat, jak i bohaterka filmu, Sylvia Sidney, cieszą się obecnie międzynarodową popularnością.

WILLIAM J. LOCKE. 65)

# JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

**(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).**

— Tonio — rzekł Buddy, gdy już polecił Toniowi odwołać zamówienie na bilety do Południowej Afryki — przekonałem się, iż ta planeta jest o wiele za mała, by mogła wystarczyć rozsądnemu człowiekowi. A możebyśmy tak wybrali się w podróż na Marsa?

Tonio podrapał się w ostrzyżoną, siwą głowę.

— Czego ty się właściwie obawiasz? Masz przecież tytuł... masz majątek... masz prześliczny dom na wsi — i to wspaniałe mieszkanie. Do twego rozporządzenia są automobile, służba — wszystko, czego możnaby pragnąć, aby być szczęśliwym, a jednak ty wcale nie objawiasz zadowolenia.

Buddy, opierając się o poręcz fotela, z rękami przy skroniach, patrzał na niego z bladym uśmiechem.

— Kto jest szczęśliwy w tym przeklętym świecie? Może ty?

— Ja przynajmniej jestem wdzięczny — rzekł Tonio — za wszystkie dobre rzeczy, które spływają na mnie z łaski Boga.

Buddy roześmiał się krótko.

— Może mnie nauczysz, co mam robić, aby stać się tak religijnym, jak ty, a wówczas obaj zostaniemy mnichami.

— Co do mnie — rzekł Tonio poważnie — myślałem już o tem.

Buddy podskoczył. — Nie, staruszku, nie! Bez względu na to, co się myśli o Bogu i religji — bądź pewny, że za nic na świecie nie chciałbym urazić twoich uczuć — otóż, w żadnym razie nie wyobrażam sobie, aby Bóg pochwalał tego rodzaju ucieczkę od walk życiowych i schronienie się w klasztorze. Naturalnie, jeśli czujesz specjalne powołanie w tym kierunku... no, to całkiem co innego. Ale tylko dlatego, że ci życie obmierzło? O, nie!

Tonio uśmiechnął się — i twarz jego stała się dziwnie piękna.

— To samo sobie mówiłem. Będę walczył, póki nie poczuję prawdziwego powołania.

— Będziemy walczyli razem—zapewnił go Buddy.

— Jeżeli tak ma być — powiedział miękko Tonio—to czemu nie chcesz mi powiedzieć, co cię właściwie dręczy?

Buddy odwrócił się. — Nie mogę, staruszku, jeszcze.., nie mogę. A chciałbym bardzo. Pewnego dnia to zrobię.

— Boisz się? — zapytał Tonio.

— Możliwe.

— Mnie?

— Ciebie i mnie. Boję się rzeczy, których... nie mogę wytłomaczyć. Rzeczy, które istnieją między nami, a których za nic nie chciałbym utracić! Gdybym był ich pozbawiony, stałbym się najbardziej samotnym, najbardziej przez Boga wyklętym człowiekiem na świecie.

Tonio zrobił niedołężny gest swemi zniekształconemi rękami.

— Wszystko jedno, Buddy, ja i tak się nie zmienię. Powiedz mi, co zechcesz — kiedy ci się będzie podobało. Jedna jest rzecz... ostatnia, do której każdy człowiek ma prawo — i to wyłączne prawo, a rzeczą tą jest klucz do jego własnej duszy. Chyba — dodał po chwili — że wyznaje on moją religję. W takim razie klucz ten powierzyć musi księdzu przy konfesjonale.

Nastąpiło długie milczenie. Buddy chodził po pokoju, dorzucając od czasu do czasu kawałki węgla do ognia.

— Gdzieś ty się nauczył tego wszystkiego, Tonio? — zapytał wreszcie.

Tonio uśmiechnął się i zapalił papierosa.

— Jeżeli zawodowy magik nie zdoła nauczyć się tajemnic natury ludzkiej, będzie on bardzo złym magikiem. Słuchaj — dodał nagle ostro. — Czy wiesz, czemu nie możesz otworzyć tej tutaj skrzynki?

— Co? — zdziwił się Buddy.

— No, tak tej skrzynki... Poprostu boisz się!

— Nie boję się. — Buddy spojrzał na niego z gniewiem. — Ale jakżebym mógł ją otworzyć, nie mając do niej klucza?

— Wszyscy fabrykanci safesów i temu podobnych rzeczy posiadają na każde swoje zawołanie ekspertów, którzy potrafią wszystko otworzyć. A ty mówiłeś o włamywaczach. To wszystko było głupstwem.

— No, więc wystaraj mi się o takiego eksperta.

— Będzie tutaj jutro — zapewnił Tonio.

— Wszystko w porządku — rzekł następnego dnia ekspert, otwierając naruszone wieko kasetki.

Odszedł, a za nim Tonio. Buddy pozostał sam ze swoją tajemnicą. Ale im bardziej się w nią zagłębiał tem trudniej mu było odgadnąć jej znaczenie. Na zawartość kasetki składały się wyłącznie stosy dokumentów; niektóre z nich — spięte razem, inne zwinięte i oznaczone dziwnemi jakiemiś cyframi, inne wreszcie — rzucone oddzielnie. Część pisana była ręką, część — na maszynie.




WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.